Rok VIII. Nr. 93. Sosnowiec, poniedziałek 3 kwietnia 1933 roku [illegible] numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

[illegible] nosi [illegible] zł. [illegible] Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94. Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Hitlera powieszono na latarni

Demonstracje młodzieży w Katowicach. — Pies Hitler w Warszawie

Wczoraj w Katowicach odbyła się demonstracja przeciwko zakusom rewizjonistycznym rządu Hitlera.

Grupy młodzieży akademickiej skonfiskowały w kioskach niemieckie pisma, tygodniki i miesięczniki, cały zgromadzony stos publikacyj niemieckich został spalony na rynku.

Młodzież wśród głośnych okrzyków tłumu powiesiła na latarni kukłę, wyobrażającą Hitlera ze swastyką na pewnej dyskretnej części ciała.

Demonstracja miała przebieg spokojny. Z uznaniem publiczności spotkała się konfiskata pism niemieckich, które zalewają Polskę, zwłaszcza zaś Górny Śląsk.

„HITLER, OSTROŻNIE GRYZIE"!

WARSZAWA, 2. 4. (wł.) Na ulicach stolicy ukazał się dziś jakiś jegomość, prowadzący psa, który miał na szyi kartę z napisem:

„Hitler . Ostrożnie gryzie"!

Gromada młodzieży obwiepolskiej napadła na przechodnia z psem, niejakiego Cwajbauma i pobiła go dotkliwie.

Osobliwe sympatje — mają ci nasi młodzi obwiepolacy. Ongiś Mussolini — dziś Hitler.

Rząd Hitlera rozbija związki zawodowe

BERLIN, 2. 4. PAT. Gabinet Rzeszy na posiedzeniu przyjął projekt ustawy o zawodowych reprezentacjach robotniczych.

Przewiduje on odroczenie wyborów do rad załogowych aż do 30 września. W wypadku znaczniejszego zdekompletowania rad, władze mają prawo powoływania nowych członków.

Nowa ustawa usuwa przywilej związków, które reprezentowały robotników i pracowników wobec sądów pracy. Na podstawie nowych przepisów minister pracy Rzeszy w porozumieniu z ministrem gospodarki i ministrem sprawiedliwości Rzeszy mogą przyznać te same uprawnienia dla obrony interesów robotniczych również i innym organizacjom robotniczym.

STRASZNA EKSPLOZJA W FABRYCE.



Na jednym z przedmieść Londynu, w fabryce chemicznej, w czasie destylowania spirytusu denaturowanego, nastąpiła straszliwa eksplozja, która w gruzy obróciła cały budynek. Trzydzieści dziewięć osób odniosło ciężkie rany.

KONFISKATA WKŁADU BANKOWEGO PROF. EINSTEINA W NIEMCZECH.

BERLIN, 2. 4. W związku z kampanją przeciwniemiecką zagranicą obłożono konfiskatą w pewnym banku berlińskim konto prof. Einsteina z powodu oczernienia Niemiec w Ameryce.

Skonfiskowano przytem 25 tysięcy marek w efektach i 5 tysięcy w gotówce, gdyż pieniądze te miały być rzekomo przeznaczone „na zdradę stanu".

—oOo—

ARESZTOWANIE DZIAŁACZY SOCJALISTYCZNYCH we LWOWIE.

LWÓW, 2. 4. W sobotę przed południem dokonała policja polityczna we Lwowie sensacyjnego aresztowania. Po przeprowadzonych rewizjach aresztowany został działacz PPS adw. dr. Stan. Dręgiewicz, oraz sekretarz Tura, słuchacz Politechniki Robert Froelich.

Przyczyna rewizji oraz aresztowania nieznana.

—oOo—

ANGIELSKA SOBOTA OBOWIĄZUJE DO 1 STYCZNIA 1934 R.

WARSZAWA, 2. 4. Min. opieki społecznej wyjaśniło, że uchwalone w marcu br. przez ciała ustawodawcze nowele do ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu oraz do ustawy o urlopach dla pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu mają wejść w życie dopiero z dniem 1 stycznia 1934 r.

Do powyższego terminu obowiązują w całej rozciągłości nieznowelizowane przepisy tych ustaw, w szczególności zaś postanowienie, dotyczące 6-godzinnego dnia pracy w sobotę, stawek dodatkowego wynagrodzenia za godziny nadliczbowe w wysokości 50 i 100 proc. płac normalnych, oraz zapłaty za dni urlopu.

Spłonął hotel pod Gdańskiem.

GDAŃSK, 2. 4. W miasteczku Tigenhoff pod Gdańskiem wydarzyła się wstrząsająca katastrofa pożaru.

Pożar wybuchł w hotelu „Seger" w chwili, kiedy zarówno domownicy, jak i goście pogrążeni byli w głębokim śnie. Gdy zauważono pożar, wejście już było całkowicie odcięte i objęte płomieniami. Domownicy musieli więc ratować się przez skoki z okien, przyczem dwie osoby odniosły bardzo poważne obrażenia. Jedna z dziewcząt służebnych nie zdążyła na czas wyskoczyć i zginęła w płomieniach.

Mimo przybycia na miejsce pożaru wszystkich straży ogniowych z okolicy, hotel spłonął doszczętnie. Straż ogniowa ograniczyła się jedynei do zabezpieczenia miejsca pożaru i niedopuszczenia na przerzucenie się ognia na sąsiednie składy spirytusowe.

Hausner zamierza przylecieć do Polski

w dniu 3-go maja.

NOWY JORK, 2. 4. Bohater transatlantyckiego lotu, polak Stanisław Hausner, który, jak wiadomo w roku ubiegłym został cudem ocalony po 10 dniach błąkania się po falach Atlantyku w rozbitym aeroplanie, przygotowuje się obecnie do nowego lotu do Polski.

Hausner przebywa obecnie w New Castle, gdzie pod jego osobistą kontrolą budowany jest w zakładach Bellanca nowy samolot o potężnej konstrukcji, przeznaczony do podboju Atlantyku.

Ze źródła dobrze poinformowanego dowiadujemy się, iż Hausner projektuje lot swój w dniu 1 maja i w ten sposób wylądowałby w Polsce w dniu święta Narodowego, rocznicy Konstytucji 3 Maja.

ANGIELSKI PROJEKT PAKTU CZTERECH MOCARSTW PRZEDSTAWIONY ZOSTAŁ FRANCJI.

PARYŻ, 2. 4. PAT. „Journal" donosi, iż lord Tyrrell w czasie swej półgodzinnej rozmowy wczorajszej z ministrem Paul Boncourem złożył w imieniu rządu angielskiego projekt paktu 4-ch mocarstw.

Z treścią tego projektu minister Paul Boncour jeszcze tego samego dnia wieczorem zapoznał premjera Daladier. Według „Journala" nowy projekt angielski jakoby zbliżony jest do planu rozbrojenia złożonego dwa tygodnie temu w Genewie przez Mac Donalda.

Projekt ten zawiera jednak szereg zmian, przedewszystkiem w stosunku do art. 3 dot. sprawy rozbrojenia.

W NIEMCZECH BEZ ZMIAN.

BERLIN, 2. 4. PAT. Kierownik kliniki uniwersyteckiej w Bonn prof. Kantorowicz został dziś aresztowany. Powody tego zarządzenie nie są znane.

BERLIN, 2. 4. PAT. W Bremie utworzono nowy obóz koncentracyjny, gdzie umieszczono w ostatnich dniach około 100 więźniów, rekrutujących się z aresztowanych ostatnio socjalistów i komunistów.

BERLIN, 2. 4. PAT. Sąd doraźny w Frankfurcie nad Menem skazał na rok więzienia kupca wędrownego Löwensteina za rozpowszechnianie pogłosek, że w Wormacji narodowi socjaliści powiesili jednego żyda. Jak donosi biuro Conti, żyd ów po aresztowaniu go popełnił w gmachu aresztu samobójstwo przez powieszenie.

JAK NIEMCY ZABIEGAJĄ O WWÓZ SWYCH LEKARSTW DO POLSKI.

WARSZAWA, 2. 4. Wobec wypadków w Niemczech postanowili lekarze żydowscy w Warszawie nie zapisywać pacjentom swym medykamentów pochodzenia niemieckiego. O ile medykamentów niemieckich nie będzie można zastąpić podobnemi medykamentami wyrobu krajowego, to lekarze żydzi mają zalecać medykamenty wyrabiane w innych krajach. Akcja ta obejmuje wszystkie większe miasta w Polsce.

Jak dalece niemieckie fabryki medykamentów zabiegają o utrzymanie i rozszerzenie swej produkcji na rynku polskim, świadczy fakt, że jedna z fabryk niemieckich, która napotyka na trudności przy wprowadzeniu swych wyrobów do Polski, wydelegowała do Warszawy aż 5 dyrektorów naraz.

KRADZIEŻ LINJI TELEFONICZNEJ.

BIAŁA 2. 4. PAT. Nocą 30 marca br. nieznani sprawcy zerwali i skradli 560 metrów drutu telefonicznego na drodze powiatowej z Białej do Żywca w km. 72 w gminie Rybarzowice przerywając temsamem komunikację. Linję telefoniczną w kilka godzin po wypadku naprawiono. Pościg za sprawcami pozostał narazie bez dodatniego wyniku.

Polska miała rację.

O kosztownych złudzeniach w Europie.

Ile racji miała Polska, gdy żądała kilka tygodni temu natychmiastowego zakończenia konferencji rozbrojeniowej! Oto jest refleksja, jaka nasuwa się każdemu rozsądnemu francuzowi w obliczu perspektywy przyszłości, jaką im nasuwają przed oczy narady Mussoliniego z Mac Donaldem. Polska doskonale zrozumiała, że jest widoczną złudą kontynuować sprawę rozbrojenia obrońców porządku wobec coraz bardziej zażartej ofensywy zwolenników niepokoju.

Polska zrozumiała najzupełniej słusznie że należy przedewszystkiem pozbyć się ciężaru nierozsądnej deklaracji z dnia 11-go grudnia, przyznającej Niemcom równość zbrojeń, pod warunkami, które obecnie są zupełnie nie do urzeczywistnienia. Tembardziej Polska miała słuszność, gdy stwierdziła, że do tego rezultatu można dojść, wyciągając z konferencji genewskiej co tylko się da, a więc tylko to co było potrzebne, by uratować pozory, mając odwagę odłożenia wielkiej decyzji do chwili, gdy uspokojona atmosfera polityczna pozwoli nanowo wszcząć kwestję zbrojeń na podstawach racjonalnych. Inaczej ryzykowało się, że zwolennicy rozbrojenia za wszelką cenę otworzą wrota rewizjom, a w pierwszym rzędzie najbardziej niebezpiecznej — rewizji klauzul militarnych traktatu wersalskiego.

Wypadki nietylko potwierdziły, ale przeszły nawet te rozsądne przewidywania. P. Mac Donald wysunął projekt konwencji rozbrojeniowej, który prowadzi wprost do uzbrojenia Niemiec. Aby przeprowadzić ten projekt, rzucił się on z zamkniętemi oczyma na plan Mussoliniego. Plan ten nie jest niczem innem, jak podjęciem nanowo systemu, który już doprowadził do układu lozańskiego i do deklaracji z dnia 11-go grudnia. Dyrektorjat czterech mocarstw nie jest niczem nowem. Wykazał on już swą wartość. Jest instytucją wynalezioną poto, by stłumić okrzyki upatrzonych ofiar, by Francję odsunąć od sprzymierzeńców i aby ją pozostawić izolowaną w obliczu dwóch wyraźnie rewizjonistycznych mocarstw — Niemiec i Włoch, oraz Anglji, która udaje, że jest bezstronnym rozjemcą, w istocie zaś popiera rewizjonistów w obawie przed komplikacjami międzynarodowemi.

Niewolno przeciwstawiać się bezkarnie zdrowemu rozsądkowi. Logika musiała się zemścić. Wyjaśnienia Mac Donalda, złożone w izbie gmin, musiały zdemaskować plany, ustalane w rozmowach rzymskich.

Po raz pierwszy opinja francuska wykazała zupełną jednomyślność. Jest to wypadek, który należy dobrze zrozumieć w Polsce. Istnieje jednomyślność, gdyż żywioły nacjonalistyczne i patrjotyczne uderzyły na alarm wobec usiłowań zakłócenia dotychczasowego stanu rzeczy. Sekundują im w tem pacyfistyczne żywioły lewicy, które w planach rzymskich widzą zamach na ligę narodów i spisek przeciwko mniejszym państwom.

Francuzi, obserwując sprawy międzynarodowe, zawsze przywiązywali dużą wagę do serdeczności stosunków między Polską i Włochami, a nawet między Polską i Węgrami. Rozumieli oni, że głównym celem tej polityki jest wzmocnienie istniejącego porządku. Tak też rozumiano podróż Mac Donalda do Rzymu. Nawet obecnie, gdy cała sprawa może wziąć zły obrót z powodu słabości niektórych kierowników polityki brytyjskiej, we Francji nikt nie rozpacza. Przeciwnie, przeważa tu nadzieja, że same stwierdzenie zła zawiera w sobie już pewne dobro.

Jak można przeciwdziałać?

Poprostu przez dalsze zbliżenie się obrońców porządku, któreby skierowało Anglję i Włochy na drogę ich właściwych interesów.

Mussolini w gruncie rzeczy nie pragnie zburzenia istniejącego stanu rzeczy. Jego akcja polityczna wpływa z oportunizmu, a przedewszystkiem z godnej pożałowania nieufności względem Jugosławji. W dniu, w którym Rzym zrozumie, że Jugosławja posiada poważne stanowisko w koalicji zwolenników pokoju i że ta koalicja ma poparcie Anglji, wszystko ułoży się pomyślnie. Taki rezultat jest możliwy, gdyż Mussolini jest człowiekiem rozsądnym, zaś opinja angielska zaczyna orjentować się w niebezpieczeństwach, jakie pociąga za sobą zagalopowanie się Mac Donalda. Źródło zła leży w pewnym symplicyźmie, w złudzeniu, że stabilizacja pokoju może się zrodzić z samego faktu uzbrojenia, że pacyfizm polega na nieustannych ustępstwach wobec szantażów i gwałtów.

Zbyt długo pobłażano tego rodzaju polityce i trzeba wreszcie z tem skończyć. Polska i Mała Ententa wskazały, jak należy mówić: nie. Francja nie może pozostać w tyle.

Saint Brice.

Mózg Lenina

w porównaniu z mózgiem.. mordercy

Mózg ludzki, to otwarta księga — dowodzi znakomity psycho-biolog niemiecki, prof. Oskar Vogt, kierownik Instytutu badań mózgowych w Berlinie.

Sowiety powierzyły mu szczytną misję spreparowania mózgu Lenina, który wejdzie w skład moskiewskiego „Panteonu wielkich umysłów“.

Trudno uwierzyć, że nieskończony szereg przezroczystych błonek, ponaklejanych na szkła mikroskopowe, tkwił niegdyś w potężnej łysej czaszce dyktatora Rosji. W szarej korze mózgowej zapalały się iskry gniewu, nienawiści, kłębiły koncepcje twórcze i niszczycielskie.

Dziś genjalne to mózgowie legło kornie na szklanej płycie laboratoryjnej, poczłonkowane na 30.000 plasterków a każdy plasterek badany jest pod mikroskopem, prześwietlany i opisywany na oddzielnej stronicy kartoteki „Lenin“.

Badania prowadzone są metodą porównawczą: równocześnie z mózgiem Lenina dyscekowany jest mózg morderczyni, a wizerunki części sobie odpowiadających rzucane są prożektorem na płótno. W przecięciu powiększonem rysują się dokładnie różnice: brózda mózgowa — ośrodek uzdolnień społecznych, rozwinięta u Lenina do niebywałych rozmiarów, u morderczyni jest w zaniku.

Mózg przeciętnego człowieka ma średnicy 18 centymetrów, a waży 1.300—1.800 gramów. Dla „poszatkowania“ go w cieniutkie plasterki używa się niezwykle precyzyjnego aparatu Mikrotomu, który tnie warstwami 1/50 milimetrowemi.

Doskonałość mózgu nie zależy ani od wagi, ani od pojemności, co niech będzie pociechą dla rodu niewieściego, odznaczającego się mniejszemi wymiarami mózgu. Coprawda w „ptasim móżdżku“ rzadko gnieździ się genjusz.

Z drugiej strony — potężne wymiary czaszki i t. zw. wodogłowie nie są symbolem rozumu, jakkolwiek wielu sławnych ludzi, między nimi Napoleon i Lermontow, posiadało duże głowy i ciężkie mózgi.

Cała tajemnica lotności umysłu i wszelakich uzdolnień kryje się w ustosunkowaniu 200 płaszczyzn kory mózgowej i położeniu 10 rowków dzielących zwoje mózgowe. W rowkach kryją się siedliska talentów, zdolności i instynktów społecznych.

Wrócił z grobu.

Niezwykłe oszustwo z miłości.

We środę rano rozegrała się we Lwowie tragedja na niezwykłem tle. Bohaterem jej jest młody farmaceuta, Marek Klejn, który na kilka godzin przed wyjazdem z żoną ze Lwowa do Kołomyi zażył trucizny w zamiarze samobójczym.

Przyczyną desperackiego kroku była rozpacz z powodu konieczności rozstania się z przyjaciółką, dla której Klein porzucił był przed paru laty młodą żonę.

Klein, jako student farmacji, ożenił się w Kołomyi z posażną panną, jednak nie znalazł szczęścia w małżeństwie i wyjechał wkrótce do Lwowa, gdzie nawiązał stosunek z pewną tancerką.

Po niejakim czasie, ażeby zrezygnować ostatecznie z przeszłości, korzystał w śmiały sposób z okazji przejścia w poczet nieboszczyków. Oto będąc świadkiem samobójstwa na torze kolejowym pod Kołomyją, włożył do kieszeni zmasakrowanego samobójcy swoje dokumenty osobiste na podstawie których policja zidentyfikowała zabitego z Kleinem.

Pozostała „wdowa“ po odbytej żałobie przybyła we wtorek do Lwowa celem podjęcia premji asekuracyjnej 500 dolarów i dziwnym trafem zetknęła się na dworcu z mężem, który właśnie przyjechał do Lwowa z Zimnej Wody, gdzie mieszkał z tancerką.

Rozegrała się dramatyczna scena spotkania. W rezultacie po dłuższej rozmowie Klein zdecydował się wrócić do żony. Na krótko jednak przed odjazdem pod wpływem wspomnień o przyjaciółce, Klein targnął się na swe życie. Stan jego nie budzi obaw.

KRONIKA

KALENDARZYK

Kwiecień 3 Poniedz.

Dziś: Ryszarda B.
Jutro. Izdora
Wschód słońca: 5.20
Zachód słońca: 18.17

RADJO

WARSZAWA.

Poniedziałek, 3 kwietnia.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.50. Kom. meteor. 11.57. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty. 13.20. Kom. PIM. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksp. 15.15. Kom. gosp. 15.25. Przegląd komun. 15.35. Skrzynka poczt. 15.50 Płyty. 16.25. Francuski. 16.40. Odczyt. 17.00. Muzyka węgierska. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Odczyt dla maturz. 18.20. Wiad. bież. 18.25. Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Skrzynka poczt. roln. 19.30. „Na widnokręgu“ 19.45 Pras. Dz. Radj. 20.00. Skrzynka poczt. techn. 20.15. „Noc miłości“ 22.45. Muzyka tan. 22.55. Kom. meteor. 23.00 Muz. tan.

KATOWICE.

Poniedziałek, 3 kwietnia.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. i kom. meteor. z Warsz. 11.57. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Płyty. 13.20. Kom. meteorol. z Warsz. 15.10. Kom. z Warsz. 15.30. Kom. gosp. 15.40. Intermezzo muz. 15.55. Skrzynka poczt. techn. 16.10. Skrz. poczt. 16.25. Tr. z Warsz. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Tr. z Warsz. 19.00. Odczyt. 19.15. Rozmaitości. 19.25. Kom. strzeleckie. 19.30. Tr. z Warsz. 20.00. Muzyka lekka. 20.15. Tr. z Warsz. 22.45. Program na dz. nast. 22.55. Kom. met. z Warsz. 23.00. Odczyt. 23.15. Muzyka tan. z Warsz.

—oOo—

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w poniedziałek — teatr nieczynny.

„Simona“ świetna komedja w 8 aktach z występem **Janiny Piaskowskiej** w roli tytułowej oraz koncertowo zgranym zespołem w osobach pp.: **Brzozowskiej, Stróżyńskiej, Tańskiej, Balickiego, Opolskiego i Wojteckiego** ukaże się **jutro we wtorek** po cenach najniższych od 30 gr. do 1.89 zł.

Jest to nielada uczta artystyczna i nielada okazja do miłego spędzenia wieczoru.

„Pan minister na inspekcji“ komedja muzyczna w 3 aktach w reżyserji B. Orlińskiego, w której główne role wykonają pp.: **Stróżyńska, Tańska, Erwan, Orliński** na czele reszty zespołu, ukaże się wkrótce na naszej scenie.

TEATR NA NIEMCACH.

W środę, 5 bm. zjedzie teatr nasz na jeden występ do sali klubu na Niemcach ze sztuką „Simona“, graną koncertowo przez cały zespół z Janiną Piaskowską występującą gościnnie w roli Simony.

Z ZAGŁĘBIA.

ŚWIĘCONE DLA NAJBIEDNIEJSZYCH.

Bezrobocie, kryzys i bieda, to bolączka czasu, który przeżywamy. Braki materjalne u wielu rodzin wycisną łzy nędzy i wspomnień święconego. Podzielmy się z nimi póki jesteśmy w podróży, bo „coście tym uczynili mnie uczyniliście“ mówi p. Jezus.

Konferencje św. Wincentego a Paulo w imieniu ofiarodawców podzielą najuboższym święcone, ale potrzeba na ten cel środków, o które zwracamy się do społeczeństwa. Ofiary w gotówce i naturze będą przyjmowane w redakcjach, tow. dobroczynności, w „Caritasie“, ul. 3 maja 18 u konfer. św. Wincentego a Paulo przy parafjach.

Zarząd tow. „Caritas“

(—) Dr. Zachorski, ks. kan. Raczyński.

Katol. tow. polek w Sosnowcu złożyło na święcone na ręce ks. kan. Fr. Raczyńskiego zł. 10.

OBŁAWA POLICYJNA w ZAGŁĘBIU

Wczoraj w nocy na terenie Zagłębia zarządzona została przez policję obława.

Aresztowano ogółem około 100 podejrzanych osób, których przesłuchano w wydziale śledczym.

Pogadanki w lektorjum miejskiej czytelni publicznej w Dąbrowie. W lektorjum miejskiej czytelni publicznej w Dąbrowie odbędą się następujące pogadanki: dziś p. A. Greipel „Żywe barometry"; jutro p. W. Kubicz „Samokształcenie spółdzielcze"; dnia 5 bm., prof. dr. Celina Sierkowa „Dzieje i rozwój tańca"; dnia 6 bm., p. J. Dębski „Droga do wolności"; dnia 7 bm., prof. W. Kamiński „Handel zagraniczny Rosji Sowieckiej" i dnia 8 bm., p. A. Przyłbicki „Czy ideologja Karola Marksa zbawi ludzkość".

Początek pogadanek o godzinie 19 m. 30.

Po rozpoczęciu pogadanki drzwi od sali będą zamknięte.

Wejście bezpłatne.

10-dniowe kursy ogrodniczo-pszczelnicze w Porębie. W Porębie zakończone zostały onegdaj 10-dniowe kursy ogrodniczo - pszczelnicze, urządzone staraniem O. T. O. i K. R. dla samodzielnych gospodarzy powiatu zawierckiego. Wykładowcami byli pp. instruktorzy O. T. O. i K. R. W. Wereszczako, J. Czerski, instr. kół gospodyń wiejskich p. K. Dymiszkiewiczówna i pp. Drej i Rumun. Zajścia praktyczne prowadził p. M. Krakowiak. Udział w kursie wzięło 30 gospodarzy z poszczególnych ośrodków wiejskich pow. Zawierckiego. Kierownikiem kursu był instr. O. T. O. i K. R. p. W. Wereszczaka. Na zakończenie kursu odbyły się egzaminy, które zdali [illegible] słuchacze.

Odprawy rejonowe straży pożarnych pow. olkuskiego. Związek okręgowy straży pożarnych w Olkuszu w związku z mającemi się odbyć zawodami rejonowemi i przeszkoleniem drużyn, organizuje w tym roku 10 odpraw rejonowych dla naczelników straży i pomocników naczelników straży małomiasteczkowych i wiejskich. Odprawy naznaczono: 12 bm. w Kroczycach, 19 bm. w Bolesławiu, 1 maja w Skale, 10 maja w Sułoszowej, 17 maja w Żarnowcu, 24 maja w Pilicy, 6 czerwca w Jangrocie, 13 czerwca w Smardzewicach, 21 czerwca w Ogrodzieńcu i 29 lipca w Kidowie Program odpraw przewiduje strzelanie sportowe do tarczy o mistrzostwo rejonowe, zapoznanie się z regulaminem zjazdu, z tabelą ocen itp. Odprawami kierować będzie st. instruktor p. Kałkowski.

Przysposobienie rolnicze młodzieży. W tych dniach w Moczydłach i Mrzewie, pow. zawierckiego odbyły się jednodniowe kursy przysposobienia rolniczego młodzieży. Wykłady na kursach prowadził inspektor O. T. O. i K. R. p. Józef Czerski.

Nie zwężać koryta rzeki. Mieszkańcy Mijaczowa, gminy Myszków, Piotr Pilarski i Stefan Trebisz, chcąc kosztem koryta rzeki powiększyć swój plac zasypali część koryta, czem spowodowali w czasie deszczów wylew rzeki na sąsiednie place, właściciele których skierowali [illegible] do starostwa powiatowego w Zawierciu. W celu dokładnego zbadania sprawy do Mijaczowa przybył delegat starosty. Przeprowadzone dochodzenie wykazało całkowitą winę oskarżonych, za co zostali ukarani każdy po 100 zł. [illegible], albo po 14 dni aresztu.

Włamywacze przed sądem w Czeladzi. Onegdaj na ławie oskarżonych w sądzie grodzkim w Czeladzi zasiadło dwuch braci Grabowskich; 20-letni Jan i 16-letni Wacław, zam. w Łagiszy, oskarżeni o pięć włamań z kradzieżami, [illegible] dokonanych w Grodźcu i okolicy.

Grabowscy, mimo młodego wieku posiadają już wiele spraw na sumieniu, to też na rozprawę przybyli pod eskortą policji.

Wacław Grabowski z powodu nieletności przyszedł w asystencji ojca swego, który również odsiaduje karę za kradzieże w więzieniu w Będzinie. Na skutek nie stawienia się wszystkich świadków na rozprawę, Grabowscy odpowiadali tylko za trzy kradzieże, popełnione w mieszkaniach: Dziubałowej, Kokoszki i Zembika w Grodźcu.

Sąd po przesłuchaniu poszkodowanych i świadków skazał Jana G. za każdą kradzież po trzy miesiące więzienia, zaś brata jego Wacława na dom poprawczy.

Kradzież pieniędzy. W ubiegły czwartek w nocy za pomocą włamania dostali się do mieszkania Bolesława Sutora w Ciszówce pow. zawierckiego niewyśledzeni dotychczas sprawcy. Niespostrzeżeni przez nikogo skradli portfel i 65 zł. gotówką.

Kradzież mikroskopu z gimnazjum E. Plater. Jakiś niewykryty dotychczas złodziej skradł w nocy z gimnazjum E. Plater w Sosnowcu mikroskop, wart. 330 zł.

20-lecie pracy pedagogicznej prof. Powiadowskiego

NA NIWIE MUZYCZNEJ W SOSNOWCU.

W dniu wczorajszym znany na terenie Zagłębia pedagog i kompozytor prof. W. Powiadowski obchodził 20-lecie pracy pedagogicznej na niwie muzycznej w Sosnowcu. Dla uczczenia tej rocznicy w kinie „Palace" w Sosnowcu odbył się koncert, na program którego złożyły się utwory kompozycji jubilata.

Olbrzymia sala kina „Palace" wypełniona była po brzegi publicznością. Na koncercie obecni byli przedstawiciele władz i różnych instytucyj społecznych i kulturalnych, przedstawiciele prasy zagłębiowskiej i t. p.

Przed rozpoczęciem koncertu słowo wstępne na temat „Muzyka ludowa" — wygłosił *dr. Józef Reiss.*

Mówca scharakteryzował twórczość kompozytorską prof. Powiadowskiego, podkreślając znaczenie muzyki ludowej, która w życiu Polski odegrała bardzo dużą rolę Muzyka ludowa — mówił prof. Reiss — w czasach niewoli utrzymywała społeczeństwo polskie w głębokiem przekonaniu, że Polska [illegible] stać do nowego samodzielnego życia.

Mówca wspomniał o Krumłowskim i jego „Królowej przedmieścia", do której muzykę skomponował prof. Powiadowski. Polska muzyka ludowa jest najoryginalniejszą i najpiękniejszą w świecie; wyraża ona w sposób niezwykle prosty radość i smutek.

Po przemówieniu prof. Reissa, które nagrodzone zostało burzą oklasków, rozpoczął się koncert. Na wstępie chór pracowników wydziału mechanicznego P. K. P. z towarzyszeniem orkiestry odśpiewał pieśń flisaków. Następnie produkowali się solo pp.: *Władysław Gucze* i *Jan Nowakowski.*

Na specjalne wyróżnienie zasługuje „Wesele wiejskie w lubelskiem" w wykonaniu orkiestry symfonicznej śląskiej filharmonji pod batutą kompozytora prof. Powiadowskiego. W trakcie koncertu uczniowie gimnazjum Staszica wręczyli jubilatowi piękny kosz kwiatów i odczytane zostały depesze.

Właściciele kop. „Baśka"

znów niedotrzymali zobowiązań

Mimo przyrzeczenia na sobotniej konferencji w inspektoracie pracy w Sosnowcu wypłacenia robotnikom kop. Baśka zaliczki — właściciele kopalni znów nie dotrzymali obietnicy.

Robotnicy w sobotę przed wieczorem opuścili podziemia kopalni wskutek straszliwych warunków na dole.

Powietrze w chodnikach jest tak zepsute, że, nie można zupełnie oddychać.

Do pracy robotnicy przystąpią dopiero w czwartek, o ile właściciele kopalni dotrzymają zobowiązań.

Władze winny stanowczo zająć się metodami postępowania właścicieli kopalni, tembardziej, że starostwo może we własnym zakresie ukarać właścicieli kopalni za złośliwe niewypłacanie zarobków, o czem już zresztą donosiła półurzędowa agencja prasowa „Iskra".

Plenarne posiedzenie zarządu ligi morskiej i kolonjalnej w Kielcach

SPRAWA KONCERTU ORKIESTRY REPREZENTACYJNEJ MARYNARKI WOJENNEJ.

W gabinecie star. Porembalskiego odbyło się 1-sze posiedzenie powołanego w d. 17 marca rb. zarządu ligi morskiej i kolonjalnej.

W obradach, którym przewodniczył prezes zarządu L. M. i K. starosta Porembalski brało udział 13 osób.

Po odczytaniu protokułu z zebrania organizacyjnego, sekretarz zarządu E. Padechowicz złożył sprawozdanie z wyjazdu do Radomia na zebranie delegatów okręgu radomsko - kieleckiego, gdzie na 15 członków zarządu przyznano dla oddziału kieleckiego jedno miejsce. Na delegata do zarządu okręgu radomsko-kieleckiego na wniosek starosty Porembalskiego wybrano jednogłośnie nacz. Mieczysława Machowskiego.

Z kolei przystąpiono do omówienia przyjęcia orkiestry reprezentacyjnej marynarki wojennej i urządzenia koncertu w dn. 10 kwietnia b. r. Po dyskusji w której zabierali głos po.: starosta Porembalski, nacz. Machowski, sekr. Padechowicz, dyr. Sikorski, płk. Ostrowski, kpt. Przyłuski, prez. Sowiński i Piotrowski ustalono następujący porządek przyjęcia zaproponowany przez starostę Porembalskiego: 1) Powitanie orkiestry na dworcu kolejowym przez zarząd ligi morskiej i kolonjalnej, poczem odmarsz do miasta w asyście organizacyj mundurowych, które będą niosły transparenty propagandowe; 2) poranek muzyczny wyłącznie dla młodzieży szkolnej za opłatą 25 gr. poprzedzony okolicznościowem przemówieniem z dziedziny zagadnień morskich; 3) koncert wieczorny poprzedzony wykładem z historji floty polskiej za opłatą od 50 gr. do 2 zł. od osoby.

Poszczególne czynności związane z przyjęciem orkiestry i urządzeniem koncertu powierzone zostały: zorganizowanie oddz. organizacji mundurowych prez. Sowińskiemu i kpt. Klemensowi, sporządzenie transparentów i dekoracji sali kpt. Przyłuskiemu i inż. Gąsiorowskiemu, światło star. Porembalskiemu, urządzenie poranku dla młodzieży i przemówienia dyr. Sikorskiemu, sprzedaż biletów sekr. Padechowiczowi, Nizińskiemu i Kwietniowi.

A więc wkrótce kielczanki i kielczanie będą mieli prawdziwie rzadką okazję zobaczenia i usłyszenia orkiestry, która przez to samo, że jest zespołem muzycznym naszej marynarki wojennej budzi duże zainteresowanie.

Dodać należy, że pełny zespół dęty liczy 40 osób, a komplet symfoniczny — 30 osób, dysponując składem operowym instrumentów. W końcu wysoki poziom artystyczny tej jedynej orkiestry morskiej, winien zgromadzić całe Kielce.

Czysty dochód z koncertu przeznaczony jest w połowie na marynarkę wojenną i zarząd główny ligi morskiej i kolonjalnej.

W końcu postanowiono rozesłać deklaracje do urzędów i organizacyj zawodowych w celu powiększenia liczby członków, odkładając utworzenie sekcyj do następnego posiedzenia.

Z życia Z. Z. Z. w Zawierciu.

Pod przewodnictwem p. Gondka, a w obecności pp. Pytlarzowej, sekret. sejmiku S. Malanowicza i naucz. M. Dudało, odbyło się posiedzenie miejscowej rady Z. Z. Z. Na zebraniu tem omówiono szczegółowy program otwarcia i poświęcenia świetlicy Z. Z. Z. Zaznaczyć należy, że aczkolwiek świetlica ta uruchomioną została, to jednakże oficjalnego jej otwarcia dotąd nie było. Termin uroczystego otwarcia i poświęcenia ustalono na dzień 15 bm.

Onegdaj odbyło zakończenie 6-miesięcznych kursów, urządzonych staraniem rady powiatowej BBWR i rady miejscowej ZZZ dla przodowników organizacji zawodowych.

Rozdanie świadectw słuchaczom będzie jednym z punktów uroczystości poświęcenia świetlicy w dniu 15 b. m.

——oOo——

TURNIEJ SZACHOWY O MISTRZOSTWO CZELADZI.

Zastęp starszo - harcerski przy komendzie hufca grodzieckiego w Czeladzi w dniach od 9 — 14 bm. włącznie organizuje w lokalu magistratu drużynowy turniej szachowy o mistrzostwo m. Czeladzi.

W turnieju biorą udział drużyny z Czeladzi, Piasków i Saturna.

Zapisy przyjmuje i informacyj udziela A. Trząski, Czeladź, ul. Bytomska 9.

——oOo——

Prośba pijanego: pożycz nóżkę.

Są chwile w życiu człowieka najzdrowszego, kiedy mu dwie nogi nie wystarczą.

Taką chwilę przeżywał p. Wacław Więzek pewnej nocy w początkach lutego. Nadmiernie wchłonięty spirytus dostał się różnemi drogami do nóg i p. W. czuł, że na dwóch nogach stanowczo do domu nie zajdzie.

Początkowo próbował pomóc sobie rękami, zrobił nawet na czworakach parę kroków, ale nieprzyzwyczajone do chodzenia ręce zmęczyły się prędko i również odmówiły posłuszeństwa.

Strapiony usiadł na chodniku i zaczął kombinować, jakby tu odzyskać równowagę.

— Eh! — westchnął. — Żebym tak miał trzecią nogę, tobym dał radę.

W tym momencie do p. Wacława podeszła ćma nocna i kopnąwszy go pieszczotliwie zagadnowała:

— Laluś, pójdziemy?

Ale p. Wacław nie słyszał.

— Cholera! — mruknął tęsknie. — Mnieby się tera taka nóżka przydała!

I jakby chcąc zrealizować swe marzenia, uchwycił mocno nogę dziewoi.

— Ty — spojrzał błagalnie w górę — pożycz nóżkie!

— Puść! — szarpnęła się właścicielka nogi.

Ale p. W. nie puszczał.

— Pożycz nóżkie — prosił — Nie na długo... Jak tylko do domu zajdę to oddam...

— Puść moczymordo!

— Nie puszczę, bo mi trzecia noga potrzebna! Jak Boga kocham oddam...

Ponieważ właścicielka nogi zaczęła się szarpać coraz mocniej p. Wacław, bojąc się by mu ostatnia deska ratunku nie uciekła, wpił się zębami w trzymaną łydkę.

Straszliwy krzyk rozdarł powietrze i ściągnął policjanta, który odwiózł p. Wacława do komisarjatu.

Po paru tygodniach p. Wacław pomimo to, że ze łzami w oczach tłumaczył się, iż był pijany uzyskał w sądzie grodzkim tydzień aresztu.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Zawody piłkarskie w Zagłębiu.

POLICYJNY K. S. (Sosnowiec)—K. S. „SŁOWIAN" (Katowice) 3:0.

Na stadjonie „Policyjnego" w Sosnowcu gospodarze przyjmowali drużynę K. S. „Słowian" z Katowic.

Zawody zakończyły się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 3:0.

Bramki zdobył **Luchter.**

——oOo——

UNJA (Sosnowiec) — BRYGADA (Częstochowa) 6:0 (3:0).

Na boisku własnem sosnowiecka Unja gościła wczoraj „Brygadę" z Częstochowy.

Spotkanie to zakończyło się nowem zwycięstwem „Unji" w stosunku 6:0.

Bramki strzelili: **Gwóźdź, Sobiechard i Lembergier po dwie.**

——oO——

BRYNICA — ORKAN 2:0 (1:0).

Wczoraj w Czeladzi odbyło się spotkanie koleżeńskie między miejscową „Brynicą" a „Orkanem" z W. Dąbrówki

Gospodarze wygrali mecz w stosunku 2:0.

Podczas meczu gracz „Brynicy" **Aleksander Panek** uległ złamaniu nogi.

Panek z boiska odwieziony został do szpiala.

——oOo——

R. K. S. „ZAGŁĘBIE" — SIŁA (Giszowiec) 6:1 (1:1).

W Dąbrowie R. K. S. Zagłębie odniosło zwycięstwo w spotkaniu ze śląską drużyną „Siła" z Giszowca.

Zawody zakończyły się wynikiem 6:1 dla gospodarzy.

Ślązacy nie wykorzystali w pierwszej połowie swych pozycyj mimo, że grali za wiatrem.

Po przerwie gospodarze wykorzystali doskonale swą pozycję i uzyskali pięć dalszych goali.

Bramki dla „Zagłębia" strzelili: **Pękalski 2, Wolski, Banasik, Bogdanow i Cabaj po jednej.**

Dla gości goala w pierwszej połowie gry zdobył środkowy napastnik.

ZAGŁĘBIANKA — HAKOAH 2:0 (0:0).

W Będzinie „Zagłębianka" wygrała w spotkaniu z Hakoahem 2:0.

Bramki zdobyli **Karch i Dupak.**

HAKOAH — C. K. S. 4:2 (2:1).

Hakoah w ub. sobotę na własnem boisku pokonał CKS. w stosunku 4:2.

ZEBRANIE CZŁONKÓW P. T. T. W BĘDZINIE.

Polskie tow. tatrzańskie oddział w Zagłębiu Dąbrowskiem zawiadamia swych członków, że dziś o godz. 18-ej odbędzie się walne zebranie w sali posiedzeń sejmiku będzińskiego w Będzinie.

——oOo——

Z BOISK LIGOWYCH.

Wczoraj rozegrane zostały dwa mecze ligowe, a mianowicie: **Cracovia — Podgórze 3:2 i Ruch — Garbarnia 6:0.**

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 36

Streszczenie początku powieści.

W dniu 27 lipca 1891 r. z domu żałoby przy ul. Garanciere w Paryżu wywożono zwłoki hr. Karola Maksymiljana de Vadans do grobów rodzinnych w Compiegne.

Orszak żałobny stanowili: siostra zmarłego, baronowa de Garennes, jej syn Filip i syn nieżyjącej również siostry zmarłego Raul de Challins, który towarzyszył zwłokom do Compiegne.

Filip de Garennes pragnie uzyskać cały majątek zmarłego i wspólnie z kamerdynerem swoim Juljuszem Vandame z furgonu żałobnego ze zwłokami hr. Maksymiljan we wsi Pontarme, usuwa trumnę na miejscu jej zostawiając podobną, ale wypełnioną tylko ziemią.

Trumnę ze zwłokami zakopali baron i jego kamerdyner na polu w pobliżu Pontarme.

Trumnę tę odnalazł brat zmarłego, Gilbert, który przed kilkunastu laty kochając żonę swego brata Maksymiljana, dopuścił się z nią zdrady.

Maksymiljan przybył do zamku wten czas, gdy młoda kbbieta wydała na świat córkę.

Wynikła między braćmi walka na szpady w której Maksymiljan zostaje ranny. Gilbert wyjeżdża do Ameryki.

Wkrótce umiera żona Maksymiljana Hr. Maksymiljan oddaje dziecko na wychowanie oberżystce w Pontarme.

Przed śmiercią hr. Maksymiljan dręczony wyrzutami sumienia cały majątek zapisuje córce Gilberta—Gabrjeli.

Testament ten znalazł właśnie Filip de Garennes, który czyha na majątek zmarłego...

Powróćmy teraz do dr. Gilberta, który znalazł w polu koło Pontarme, trumnę ze zwłokami swego brata...

Doktór domyślił się w tem kryminalnej jakiejś sprawy. Po chwilowym namyśle rzekł:

„Powrócimy tu wieczorem".

Po powrocie do domu, dr. Gilbert zawołał do gabinetu swego starego sługę Wilhelma, któremu kazał wynająć w okolicy wóz.

— Potrzebuję właśnie długiego wozu.

— Będzie go pan miał. Czy to na dziś?

— Na dziś wieczór.

— Z woźnicą?

— Nie, bez woźnicy. O godzinie dziewiątej pójdziesz sam po wóz i sprowadzisz go tutaj.

— Długo go pan zatrzyma?

— Do jutra rana. Jeżeli cię będą pytać, powiesz, że wóz zawiezie mnie tej nocy do Senlis, gdzie mam asystować operacji chirurgicznej.

— Dobrze, panie.

— Wieczorem, kiedy wóz będzie już na podwórzu, włożysz na niego dwie motyki, silny powróz i drąg żelazny. Włożysz także pięć lub sześć snopków słomy, a sam będziesz w pogotowiu. Pojedziesz ze mną.

— Dobrze, panie. Czy pan nic więcej nie ma do rozkazania?

— Nie! Idź zaraz za wynajęciem wozu.

— Idę, panie.

Wilhelm odszedł.

Stary służący i jego żona, od tylu lat będąc na służbie u doktora Gilberta, przywykli nie dziwić się niczemu i nie pozwalać sobie nigdy żadnych pytań.

Jednakże pomimo przywyknięcia do dziwactw pana, Wilhelm nie mógł się oprzeć pewnemu zdziwieniu. Zaintrygowany starzec zapytywał siebie, co mogła znaczyć ta podróż daleka z motykami, powrozami i żelaznym drągiem.

Zadając sobie to pytanie, skierował się ku wsi. W godzinę później powrócił i po raz drugi wszedł do biblioteki.

— I cóż? — zapytał doktór.

— Wszystko zrobione — rzekł— wóz Navelota będzie dziś wieczór o dziewiątej, resztę przygotuję.

XIX.

Porzućmy chwilowo Gilberta i powróćmy do Paryża, gdzie zapoznamy czytelnika z nowemi osobami, mającmi w tem opowiadaniu ważną odegrać rolę.

Przed opuszczeniem pałacu przy ulicy Garanciere w kabryolecie furgonu pogrzebowego, Raul de Challins, jak wiemy, przykazał Honorjuszowi, kamerdynerowi zmarłego hrabiego, wręczyć zawiadomienia o zejściu osobom, których listę układał z Filipem de Garennes. Na tej liście znajdowały się nazwiska pani i panny de Brennes.

Margarabina de Brennes, jak mówiliśmy, była przyjaciółką z lat dziecinnych, pani de Challins, matki Raula.

Wieczorem stary sługa część zaproszeń wysłał pocztą, poroznoszenie zaś innych porузczył Berthaudowi. List adresowany do pani de Brennes należał do tych ostatnich.

Berthaud zaniósł go na ulicę Saint Dominique, gdzie margrabina zajmowała lokal w maleńkim pałacyku... W trzech czwartych zrujnowana, wskutek ryzykownych spekulacyj nieboszczyka męża, nie mogła prowadzić domu, jak tylko na bardzo skromną stopę.

Służba jej domowa składała się z lokaja i stangreta w jednej osobie, obsługującego jedynego konia, powożącego i usługującego przy stole, z kucharki i młodej dziewczyny, spełniającej rolę lektorki i panny do towarzystwa.

d. c. n.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski.